

## **DEBATA WALL STREET JOURNAL POLSKA 26 CZERWCA 2008 R.**

### **Skrócony zapis debaty**

Ograniczenie wydatków i zmniejszenie podatków to recepta na cud gospodarczy.

Leszek Balcerowicz i Jacek Rostowski zgadzają się: aby zreformować finanse publiczne trzeba ciąć podatki i wydatki. Ale minister finansów preferuje taktykę stopniowych zmian, a były prezes NBP -- tygrysiach skoków. Takie poglądy starły się 26 czerwca 2008 r. podczas debaty zorganizowanej przez "Wall Street Journal Polska" i fundację FOR pt. Czy reforma finansów publicznych może nas przybliżyć do cudu gospodarczego?

### **PROF. LESZEK BALCEROWICZ, PRZEWODNICZĄCY RADY FUNDACJI FOR:**

Najważniejsza jest reforma wydatków, po to żeby można było na dłuższą metę trwale ograniczać podatki. W tej sprawie minister finansów potrzebuje wsparcia nie tylko całego układu rządzącego, wszystkich tych, którzy chcą działać w polskiej polityce, ale całego społeczeństwa. Prawdą bowiem jest, że jeżeli ludzie głosują na "świętych Mikołajów", to są karani wysokimi podatkami.

### **JACEK ROSTOWSKI, MINISTER FINANSÓW:**

Rząd jest świadomy, że trzeba obniżyć udział wydatków w PKB. Wpierw obniżamy wydatki, potem - gdy możemy sobie na to pozwolić - obniżamy podatki. Jeżeli obniżenie podatków powoduje dalszy wzrost gospodarczy, to korzystamy z tego, by jeszcze bardziej obniżyć podatki. Taka jest nasza filozofia.

### **KATARZYNA CZARNECKA-ŻOCHOWSKA, PARTNER W FIRMIE DORADCZEJ PRICEWATERHOUSECOOPERS:**

Powinniśmy wprowadzić podatek liniowy - m.in. dlatego, że odstajemy od krajów, które z nami konkurują o inwestycje. Nie można podnosić argumentu, że kraje wysoko rozwinięte rzadko wybierają taki podatek. Być może, ale Polska nie może porównywać się wyłącznie z krajami starej Unii, ale też z krajami swojego regionu.

### **JANUSZ JANKOWIAK, GŁÓWNY EKONOMISTA POLSKIEJ RADY BIZNESU:**

Realizację scenariusza reform sektora finansów publicznych poprzez zmianę sytuacji na rynku pracy - oprócz oczywistych przeszkód natury politycznej - może pokrzyżować

inflacja. Nie sędę, aby Jackowi Rostowskiemu udało się zmienić zasady indeksacji świadczeń socjalnych.

**ANDRZEJ RZOŃCA, GŁÓWNY EKONOMISTA I WICEPREZES FOR**

Póki mamy szybkie tempo wzrostu gospodarczego wystarczy zahamować tempo wzrostu wydatków publicznych do 1 proc. PKB powyżej inflację, czyli do 3,5 proc. rocznie. Do 2012 roku można w ten sposób obniżyć podatki o 4 proc. PKB, co oznaczałoby redukcję obciążeń podatkowych o 50 mld zł, tj. o ok. 4 tys. zł na każde gospodarstwo domowe.

**MARCIN PIASECKI, REDAKTOR NACZELNY THE WALL STREET JOURNAL POLSKA:**

Porozmawiajmy o najważniejszym temacie najważniejszym w naszej rzeczywistości ekonomicznej, czyli o reformie finansów publicznych. Ogłoszony właśnie raport fundacji FOR i firmy PricewaterhouseCoopers (PwC) wskazuje, że ta reforma powinna dotyczyć nie tylko wydatków państwa, ale też podatków i innych obciążeń fiskalnych.

**LESZEK BALCEROWICZ:** Polska musi szybko doganiać Zachód i stać się krajem cudu gospodarczego. Najwięcej do zrobienia jest w dziedzinie finansów publicznych. Jeśli porównamy się z krajami o naszym poziomie dochodu na głowę mieszkańca - nie mówiąc już o krajach cudu gospodarczego czy tygrysach gospodarczych - to największa, na naszą niekorzyść, jest różnica skali wydatków publicznych w relacji do PKB i związany z tym deficyt finansów publicznych. Tu jest szczególnie dużo do zrobienia. Najważniejsza jest reforma wydatków, po to żeby można było na dłuższą metę trwale ograniczać podatki. W tej sprawie minister finansów potrzebuje wsparcia nie tylko całego układu rządzącego, wszystkich tych, którzy chcą działać w polskiej polityce, ale całego społeczeństwa. Prawdą bowiem jest, że jeżeli ludzie głosują na "świętych Mikołajów", to są karani wysokimi podatkami.

**KATARZYNA CZARNECKA-ŻOCHOWSKA:** Aby cud gospodarczy nam się ziścił, konieczne jest przyspieszenie gospodarcze, bogacenie się przedsiębiorców i zwykłego obywatela, wzrost dynamiki inwestycji. Trudno to osiągnąć bez niskich podatków, przejrzystego systemu podatkowego, jasnych i przyjaznych dla podatnika przepisów. Polska zajmuje kiepskie 125. miejsce na liście 178 państw w raporcie przygotowanym przez Bank Światowy i PwC, który określa przyjazność poszczególnych systemów podatkowych dla przedsiębiorcy. W raporcie Fundacji FOR i PwC postulujemy w szczególności rozdzielenie przepisów, które w tej chwili regulują opodatkowanie przedsiębiorców i osób fizycznych. Otworzy to drogę do opodatkowania rolników jako przedsiębiorców. Gruntowną reformę powinien przejść KRUS. Powinniśmy wprowadzić podatek liniowy - m.in. dlatego, że odstajemy od krajów, które z nami konkurują o inwestycje. Nie można podnosić argumentu, że kraje wysoko rozwinięte rzadko wybierają taki podatek. Być może, ale Polska nie może porównywać się wyłącznie

z krajami starej Unii, ale też z krajami swojego regionu. Zreformujemy VAT: obniżymy stawkę, zlikwidujemy tzw. stawki obniżone. W ramach małej reformy podatkowej można byłoby zlikwidować 30-procentową sankcję VAT-owską, odejść od natychmiastowej wykonalności decyzji pierwszej instancji. Wszystkie propozycje dotyczące małej reformy zgłaszaliśmy do komisji "Przyjazne Państwo". Mamy nadzieję, że przynajmniej część z nich zostanie uwzględniona.

**JANUSZ JANKOWIAK:** Gdzie jest klucz do reformy finansów publicznych w Polsce? Odpowiem przytaczając kilka liczb. ZUS obecnie wypłaca świadczenia dla ok. 8 mln osób. Efektywny wiek emerytalny dla kobiet wynosi w Polsce średnio 56 lat, w Unii Europejskiej 60,4, dla mężczyzn w Polsce jest to średnio 57,9 w Unii - 61,4. Plan finansowy ZUS na lata 2008-2012 przewiduje deficyt w przedziale 93,8- 183,5 mld zł, czyli 9-18 proc. dzisiejszego PKB. W UE pracuje ponad 43 proc. osób zdolnych do pracy, będących w przedziale wiekowym 55-64 lat, w Polsce zaledwie 28 proc. Chodzi o to, by ci ludzie wrócili na rynek pracy. Państwo nie może zgodzić się na to, żeby transfery socjalne były preferowane i uzyskały przewagę nad dochodami z pracy. Do tej pory dyskusje o tym, jak ulżyć podatnikom, dotyczyły propozycji zwiększania kwoty wolnej od podatku. Tymczasem w celu wypracowania właściwych proporcji, priorytetu dla dochodów z pracy nad dochodami z transferów warto byłoby rozważyć - w miejsce kategorii kwoty wolnej - kategorię kosztów uzyskania przychodu - nawet jeśli to były koszty ryczałtowe. Realizację scenariusza reform sektora finansów publicznych poprzez zmianę sytuacji na rynku pracy - oprócz oczywistych przeszkód natury politycznej - może pokrzyżować inflacja. Nie sądzę, aby Jackowi Rostowskiemu udało się zmienić zasady indeksacji świadczeń socjalnych. Warto jednak pamiętać o tym, że przy średnim wzroście wskaźnika cen dóbr i usług konsumpcyjnych o 4-5 proc. i realnym wzroście płac o 6-7 proc. koszty indeksacji świadczeń socjalnych wynoszą 7-8 mld złotych rocznie. Jeśli ziści się pesymistyczny scenariusz, w którym inflacja sięga 8 proc., a wskaźnik wynagrodzeń 9 proc., koszty indeksacji przekroczą 13 mld zł. Tak w tej chwili jest jeszcze skonstruowany polski system. Myślę, że 2008 to ostatni rok, w którym można podjąć próbę zmiany.

**ANDRZEJ RZOŃCA:** Finanse publiczne to ta sfera, która najbardziej różni nas od tygrysów. Mamy cały czas inflację na tym samym poziomie, co najszybciej rozwijające się kraje. Jesteśmy otwarci na przyływ kapitału, ale my mamy wydatki publiczne na poziomie 40 proc. PKB, a tygrysy - na poziomie 20 proc. Jak wyjść z tego problemu, w jakim znaleźliśmy się? Póki mamy szybkie tempo wzrostu gospodarczego wystarczy zahamować tempo wzrostu wydatków publicznych do 1 proc. PKB powyżej inflację, czyli do 3,5 proc. rocznie. Do 2012 roku można w ten sposób obniżyć podatki o 4 proc. PKB, co oznaczałoby redukcję obciążeń podatkowych o 50 mld zł, tj. o ok. 4 tys. Zł na każde gospodarstwo domowe.

**MARCIN PIASECKI:** Panie ministrze został pan zbombardowany postulatami.

**JACEK ROSTOWSKI:** Dość ważne osiągnięcie Polski, może przypadkowe, polega na tym, że udało nam wejść do Unii Europejskiej i być w niej bez dodatkowego rozdmuchiwania wydatków i oczekiwań socjalnych. Powinniśmy zmierzać w kierunku większej konkurencyjności - to naturalne. Mamy rząd, który jest absolutnie zdeterminowany iść w kierunku obniżania co roku podatków i ograniczenia deficytu budżetowego. W terminie średniookresowym chcemy osiągnąć poziom 1 proc. deficytu strukturalnego. Rząd jest świadomy, że aby osiągnąć te cele, trzeba także obniżyć udział wydatków w PKB. Wpierw obniżamy wydatki, potem - gdy możemy sobie na to pozwolić - obniżamy podatki. Jeżeli obniżenie podatków powoduje dalszy wzrost gospodarczy, to korzystamy z tego, by jeszcze bardziej obniżyć podatki. Taka jest nasza filozofia. To, że nie mamy jednak zamiaru robić wszystkiego w pierwszym roku, to nie znaczy, że nie mamy zamiaru czynić ważnych kroków każdego roku. Nazwałbym to strategią średnich kroków. W 2008 roku zostanie dokończona reforma emerytalna, przeprowadzona reforma szpitalnictwa, przygotowana ustawa o finansach publicznych. Jeśli chodzi o podatki, to już w przyszłym roku będą dwie stawki PIT: 18-proc. i 32-proc. Skoro mamy zamiar podobne kroki uczynić w 2010 i w 2011 roku, to łatwo obliczyć, że w całej kadencji obniżymy podatki o ponad 40 mld zł. Stąd do 50 mld niedaleko... Oczywiście PiS zaprogramował z wyprzedzeniem przyjemną stronę obniżek podatków. Nam zostawił trudniejszy scenariusz, szczególnie na 2009 rok, ale jesteśmy zdeterminowani tę część przeprowadzić. Czy to, co robimy jest wystarczające? Często się mówi, że najlepiej reformować wtedy, gdy jest dobrze, ale w pewnym sensie politycznie tak jest najtrudniej. Bo niby po co. Mam wszelkie powody przypuszczać, że wzrost gospodarczy nie będzie znacząco spadał w najbliższych latach, mimo tego jesteśmy zdeterminowani te reformy przeprowadzić. Co się stanie, gdy okaże się, że będzie trudniej? Będziemy trzymać się tej naszej determinacji. Nie jestem pewien, czy Polska stanie się tygrysem, no ale może pół-tygrysem...

**MARCIN PIASECKI:** Panie ministrze, jaki scenariusz rozwoju sytuacji uznałby pan za zły?

**JACEK ROSTOWSKI:** Obecnie przewidujemy 5 proc. wzrostu PKB w latach 2009-2010. Uważam, że trzeba byłoby zmienić założenia, gdyby dynamika PKB spadła poniżej 3,5 proc.

**MARCIN PIASECKI:** Deklaracje na temat podatku liniowego były wielokrotnie. Może pojawił się jakiś konkret?

**JACEK ROSTOWSKI, MINISTER FINANSÓW:** Trochę się dziwię takim pytaniem, bo wszystkim znane są wyniki wyborów parlamentarnych, wszystkim znane są wyniki wyborów prezydenckich, wszystkim znane są intencje głównej partii koalicyjnej. Nie widzę powodów, by o tym mówić.

**JANUSZ JANKOWIAK:** Różnimy się w prognozach z ministrem Rostowskim. Według mnie życie w przekonaniu, że tempo wzrostu się ustabilizuje na poziomie 5 proc. i inflacja zmieści się w przedziale 4-5 proc. i powtarzanie tych zapewnień na posiedzeniach rządu czy w parlamencie jest działaniem demobilizującym. Taka sytuacja - przy bardzo wysokiej dyscyplinie wydatków, a o takiej mówimy, powodowałaby wyrastanie z deficytu. Mamy sytuację barona Muenhausena, który sam wyciąga się za włosy... Prawdą jest, że wyrastamy z pewnych wydatków sztywnych, jednak pojawiają się nowe. Obietnica wzrostu wynagrodzeń nauczycieli średnio 10 proc. kwoty bazowej daje koszt 10 mld brutto, prawie 1 proc. PKB. Jacek Rostowski chciałby, żeby reforma emerytalna zakończyła się w tym roku. To nie będzie koniec reformy emerytalnej w Polsce. Poziom wysokości pierwszych emerytur może być dramatycznym rozczarowaniem. Ktoś, kto odpowiedzialnie mówi o reformie emerytalnej musi też przyznać, że już teraz są potrzebne przygotowania do kolejnego etapu reformy - ściśle związanego z reformą finansów publicznych. Trzeba będzie przewidzieć pewnego rodzaju ulgi na oszczędzanie na emeryturę, które będą ze stratą dla bieżących dochodów budżetu.

**ANDRZEJ RZOŃCA:** Wśród postulatów zawartych w raporcie FOR i PwC ujęliśmy też zniesienie podatku od zysków kapitałowych oraz opodatkowania oszczędności. Przyspieszyłyby to rozwój giełdy, będącej obecnie w nie najlepszej sytuacji. Jej kapitalizacja w relacji do PKB nie jest imponująca: na 105 krajów, w których dostępne są dane, ten wskaźnik w 62 krajach jest lepszy, niż w Polsce.

**JACEK ROSTOWSKI:** Podatek od zysków kapitałowych powinien zostać utrzymany. Przynosi on budżetowi rocznie 2 mld zł. Trzeba przy tym zauważyć, że jest dość skoncentrowany jeśli chodzi o liczbę podatników. W 2006 roku dwudziestu największych podatników zapłaciło ćwierć miliarda złotych. Oznacza to, że zarabiali po 67 mln zł. Nigdy nie zgodzę się na to, by przy takich zarobkach płacony podatek wynosił zero. Moim zdaniem nawoływanie do zniesienia tego podatku jest dziwną formą populizmu pseudoliberalnego. Moim zdaniem strategia "średnich kroków", o której mówiłem jest bezpieczniejsza od taktyki skoków na głęboką wodę. Trzymamy się zasady, że będziemy konsekwentnie obniżali podatki i ich udział w PKB.

**ANDRZEJ RZOŃCA:** Wracając do podatku od zysków kapitałowych - owe 2 mld zł, o których wspomniał pan minister, to zaledwie 0,5 proc. dochodów budżetu. Zaś duża koncentracja jego płatności świadczy o tym, że ten podatek można łatwo obchodzić. Rozumiem, że celem polityki Ministerstwa Finansów jest przede wszystkim wprowadzenie euro. Ale ten cel nie sprzecza się z innym celem - przyspieszeniem rozwoju polskiej gospodarki. Oczywiście podatków nie można obniżyć naraz i wszystkim po równo, bo byłby to jednorazowo duży koszt dla budżetu. Trzeba poszukać takich możliwości obniżek, które przy niedużych kosztach dla budżetu przyniosą wszystkim korzyści. Jedną z takich mało kosztownych reform jest wprowadzenie podatku liniowego. Zauważmy, że zasadniczy koszt tej reformy budżet poniesie wcześniej,



bo przy okazji przyszłorocznej redukcji stawek PIT do 18 i 32 proc. Późniejsza likwidacja stawki 32 proc. oznacza koszt zaledwie 3 mld zł.

**MARCIN PIASECKI:** W raporcie FOR i PwC jest dużo propozycji reform. Są one ciekawe i mogą być przedmiotem dyskusji między ekonomistami. Czy możemy się jednak dowiedzieć, co konkretnie na tej reformie zyskamy? Może będą jakieś ofiary tej reformy?

**KATARZYNA CZARNECKA-ŻOCHOWSKA:** Podatek liniowy jest najsprawiedliwszy, czego nie można powiedzieć o dzisiejszym podatku progresywnym. Można oczywiście dyskutować na temat wysokości kwoty wolnej w tym podatku. Jednak jej istnienie jest częścią filozofii tego podatku. Tylko ona spowoduje, że każdy będzie zadowolony z tego podatku, bo wszyscy wtedy zyskają. To koniecznie trzeba wiedzieć. Tymczasem w Polsce panuje ogromna niewiedza na temat podatku liniowego i wszyscy eksperci powinni to ludziom wytłumaczyć. Wtedy społeczeństwo może ten podatek zaakceptować. Ale poza tym, reforma systemu czyli uproszczenie przepisów i wyeliminowanie tych reguł, które cechują się nieufnością ustawodawcy wobec podatnika, spowoduje, że wszyscy na tym zyskamy. Ustawodawca nie powinien przecież dyktować przedsiębiorcy, że tylko ciężarówka jest właściwym pojazdem, który można używać do prowadzenia biznesu. Idąc za logiką dzisiejszych przepisów można dojść do wniosku, że nawet kancelaria prawnicza powinna używać wywrotek zamiast samochodów osobowych. To oczywiście tylko jeden z wielu przykładów uciążliwości - być może drobiazgów - które trzeba usunąć. Wtedy będzie nam się żyło łatwiej. Wszystkim.

**MARCIN PIASECKI:** Czy ten pakiet reform zapewni nam wysoki wzrost gospodarki albo przynajmniej zapobiegnie jej spowalnianiu?

**KATARZYNA CZARNECKA-ŻOCHOWSKA:** W naszym raporcie opieraliśmy się na doświadczeniach krajów, które wprowadziły śmiałe reformy podatkowe. Z tych doświadczeń wynika pewna prawidłowość: tam gdzie są niskie podatki i sprawna administracja, ludzie szybciej się bogacą i rośnie kapitał. To z kolei powoduje, że przedsiębiorstwa ten kapitał muszą jakoś zagospodarować, więc zatrudniają więcej pracowników. Usprawnienie procedur administracyjnych, w tym rozliczeń podatkowych, też oszczędzi czas przedsiębiorców. Metodą na to jest przede wszystkim wprowadzenie elektronicznych systemów deklaracji podatkowych. Dziś takich udogodnień u nas brakuje, a skutkiem jest to, że w rankingu przyjazności podatkowej Polska zajmuje 125 miejsce, a Irlandia, gdzie system rozliczeń jest prosty - zajmuje miejsce szóste. Pan minister mówi, że lepiej nie "skakać na głęboką wodę". Ale kraje, które zdecydowały się na śmiałe reformy i na tę głębokość skoczyły - nie tylko się nie utopiły, ale płyną całkiem niezłe.

**JACEK ROSTOWSKI:** Zgadzam się, że podatek liniowy jest pożądanym. Jest to podatek od kapitału ludzkiego. Powinna być zatem jedna stawka od zwrotu kapitału zainwestowanego w wiedzę i inne umiejętności, równa z tą pobieraną od kapitału zainwestowanego na giełdzie. Ten model sprawdził się w krajach, które wprowadziły podatek liniowy. I w tym kierunku idziemy. Ustawa wprowadzająca dwie stawki PIT - 18 i 32 proc. - ma ten wielki plus, że została już podpisana i nikt jej nie zawetuje.

**LESZEK BALCEROWICZ:** Chciałbym przedstawić kilka uwag podsumowujących naszą dyskusję. Po pierwsze, rozumiem że rząd jest zdeterminowany, by przeprowadzić reformę emerytalną, usunąć przywileje emerytalne, a przy tym ograniczać wydatki i deficyt budżetowy. Po drugie, dyskusja pokazuje, że należy dążyć do obniżania podatków i to tych, które są najbardziej szkodliwe. Myślę, że dobrą receptę na to, gdzie należy takich reform dokonywać jest raport fundacji FOR i firmy PricewaterhouseCopers - najbardziej kompleksowe od lat podsumowanie naszej rzeczywistości podatkowej. Nawiązując zaś do strategii wprowadzania reform - myślę, że trzeba stawiać sobie ambitne i odważne cele. Nie rezygnujmy łatwo z dążenia do tego, co nazywamy cudem gospodarczym. Nie gódźmy się na rolę pół-tygrysa gospodarki. Bądźmy tygrysem!

Partnerem w realizacji cyklu debat jest firma doradcza PricewaterhouseCopers.

\* Opracowała: Hanna Tobolska i Paweł Rochowicz